

Autor nie jest także dostatecznie zorientowany w sprawach jugosłowiańskich. Wprowadza w błąd zdanie, że Vladko Maček wiosną 1941 r. domagał się utworzenia niepodległej Chorwacji „pod egidą Niemiec” (s. 248). Polityk ten opowiadał się za suwerennością swego kraju, ale w związku z Serbią poprzez unię personalną (podczas gdy jego przeciwnicy w łonie Chorwackiej Partii Chłopskiej skłaniali się właśnie ku zbliżeniu z III Rzeszą). W decydującej chwili, tj. na początku kwietnia 1941 r. Maček wręcz odrzucił wszelkie myśli na temat niepodległości Chorwacji i w pełni poparł rząd gen. Simovicia. Skoro już mowa o kryzysie jugosłowiańskim, to przy okazji przypomnienia sprawy spisku Simovicia (s. 248-249) autor mógłby wspomnieć o wpływie na jego zawiązanie ze strony wywiadu brytyjskiego (płk William Donovan) i radzieckiego (Mustafa Golubić).

Publikacja Proektora, gdyby ograniczała się do okresu II wojny światowej, byłaby niezwykle ciekawą pozycją popularnonaukową. Jest inaczej — tym samym recenzja z tej książki zamienia się w erratę do niej.

Stanisław Zerko

W. SCHRECKENBERGER (Hrsg.): *Gesetzgebungslehre*. Stuttgart 1986, W. Kohlhammer Verlag, 201 ss.

Tradycyjne podejście do wykształcenia prawników długo oparte było na założeniu, że mają oni być przygotowani do stosowania prawa. Problematyka tworzenia prawa pojawiać się musiała wtedy jedynie na marginesie innych zagadnień, głównie prawa konstytucyjnego, administracyjnego i teorii prawa. Od lat sześćdziesiątych, a zwłaszcza już siedemdziesiątych obserwować jednak można w strefie krajów niemieckiego obszaru językowego znaczne ożywienie zainteresowań problemami legislacji opartej na naukowych podstawach. Widoczne to było najpierw w Austrii, następnie zaś w RFN i Szwajcarii. Owocem są dość liczne już publikacje.

Zainteresowanie nauki stanowieniem prawa wynika nie tylko z potrzeb czyisto poznawczych. Legislacja jako taka stała się przedmiotem publicznej krytyki i zainteresowań tak polityków, jak i zwykłych obywateli. Problemy lawiny przepisów prawnych, ich budzącej zastrzeżenia jakości, niezrozumiałości — to tylko przykładowo hasła wywoławcze stanu określonego mianem kryzysu legislacyjnego. Z drugiej strony pamiętać też trzeba, że dziś problemami prawotwórstwa praktycznie zajmuje się z konieczności szeroki krąg osób. Chodzi tu o służby parlamentarne, ministerialne, szczebel tak federalny, jak i krajowy, korporacje samorządowe i administracyjne organizacje międzynarodowych, ale pamiętać też musimy o normotwórczej działalności w ramach organizmów gospodarczych, związków itd. Kryzys legislacyjny jest swoistym wyzwaniem współczesności i w pełni uzasadnia uwagę poświęconą tworzeniu prawa.

Recenzowana praca nie jest podręcznikiem legislacji. Gdyby rolę taką miała spełniać, musiałaby stanowić przykład systematycznie przedstawionych — według określonej koncepcji — wiadomości z tego obszaru zagadnień: systemu źródeł prawa, aktów normujących prace prawodawcze, opisu praktyki, doktryny, orzecznictwa. Systematyczna analiza winna wtedy dotyczyć polityki, procedury i techniki legislacyjnej, ukazywać też prace legislacyjne jako określony proces decyzyjny. Zgodzić się trzeba jednak z poglądem, że w obecnym stanie badań trudno jeszcze mówić o zintegrowanej teorii legislacji. Stąd też w recenzowanej pracy mamy

do czynienia jedynie z próbą uporządkowanego przeglądu pewnych fragmentów zagadnień związanych z tworzeniem prawa, służącym zarówno teoretykom, jak i praktyce.

Dwanaście opracowań różnych autorów podzielono w pracy na 3 wyraźne części. Pierwsza z nich to *Podstawy*, w ramach której mowa jest o podstawowych, historycznych i filozoficznych kwestiach nauki legislacji (E. V. Heyen), rozstrząsa się zagadnienie kryzysu legislacji (W. Schreckenberger) oraz politycznych wymagań względem nauki legislacji (H. H. Rupp). Część druga pracy to *Podejścia*, w której mowa jest o punkcie widzenia problemu przez naukę administracji (W. Zeh), traktowaniu ustawodawstwa w kategoriach eksperymentalnej polityki (H. Wollmann), ocenie jako kontroli ustawodawstwa (K. Koenig), badaniach postlegislacyjnych (E. Blankenburg), problematyce stanowienia prawa widzianej w kategoriach informatyki prawniczej (C. E. Eberle). Część trzecia to *Zastosowania*, gdzie mowa kolejno o roli testu ustawodawczego (C. Boehret — W. Hugger), środkach ochrony konsumentów jako przykładzie zastosowania metod wypracowanych przez naukę legislacji (R. Bender), problemach postępowania ustawodawczego w parlamencie (G. Kretschmer) oraz nauce legislacji w wykształceniu prawników (D. Merten).

Pracę kończy bogaty, obejmujący 320 pozycji wykaz literatury o szczególnej wartości. Nie jest to bowiem tylko przytoczenie tytułów prac wykorzystanych w poszczególnych opracowaniach, lecz zestawienie tematyczne z podziałem na zagadnienia ogólne teorii legislacji, dawniejszą literaturę ogólną, zagadnienia potrzeb i inflacji normowania, języka prawnego, techniki legislacyjnej — z rozbiem na problematykę części ogólnej aktu, fikcji prawnych, definicji legalnych, odesłań, klauzul generalnych, preambuli, tytułów, cytowań, przepisów przejściowych, kazuistyki, a następnie zagadnień określonych przypadków uregulowań, implementacji, badań postlegislacyjnych i zagadnień kształcenia. Pewne obszary zagadnień, np. prac legislacyjnych w parlamencie, są też jednak całkowicie pominięte.

W przypadku pracy zwłaszcza zbiorowej, a przy tym obejmującej jedynie pewne części problematyki istotnej z punktu widzenia nauki legislacji, trudno podejść do próby szerszego prezentowania w omówieniu całości poruszanych wątków. Z uwagi na znaczenie dla przyszłości warto natomiast spojrzeć bliżej na miejsce problematyki legislacji w wykształceniu prawników. Generalnie można powiedzieć tu i dziś, że mimo wzrostu zainteresowania stanowieniem prawa, uniwersytety kształcą nadal osoby mające przede wszystkim stosować prawo, nie zaś przyszłych legislatorów.

Z przeprowadzonych badań wynika, że w 1983 r. na 31 wydziałach i kierunkach prawniczych nie było ani jednej katedry, która by — według swego określenia — poświęcała się wyłącznie legislacji. Tylko jeden fakultet regularnie uwzględnia na szczeblu studium pogłębiającego formę dydaktyczną z zakresu tej rodzącej się dyscypliny, pięć dalszych zaś czyni to nieregularnie w postaci wykładów lub seminariów. Tak więc 80% prawniczych jednostek uniwersyteckich nie oferuje dydaktyki w tym zakresie. Problematyka legislacyjna pojawia się w nich właśnie na marginesie wykładów z innych dziedzin. Praktycznie oznacza to, iż student prawa nie jest gruntownie wykształcony w zakresie legislacji.

Piszącemu te słowa znany jest fakt istnienia dziś w RFN zajęć na temat legislacji w Giessen (Kindermann), Goettingen (Sark), Hamburgu (Karpen), Heidelbergu (Schneider, Hill). Pomijamy tu Wyższą Szkołę Nauk Administracyjnych w Speyer, która kształci w zakresie legislacji, jednakże nie w ramach wyodrębnionego kierunku prawniczego; chodzi tu o takie nazwiska jak: Boehret, Koenig, Merten, Schreckenberger, Zeh — więc znaczną grupę autorów omawianej pracy. Na

marginiesie zauważyć można, że w Polsce także nie ma nigdzie „katedry legislacji”, mamy natomiast w programie przedmiot „Zasady tworzenia prawa”, w Uniwersytecie Warszawskim funkcjonuje Podyplomowe Studium Zagadnień Legislacyjnych, a także odpowiednie kursy prowadzi Urząd Rady Ministrów.

Autor uważa, że trudno dalej wydłużać czas studiów (dziś jest to średnio 10-12 semestrów) lub obciążać je dodatkowym zadaniem przygotowania do funkcji legislatora. Na niekorzyść uniwersytetów przemawia też mały kontakt z praktyką oraz ważne założenie, że legislatorem można być dopiero po okresie doświadczeń w stosowaniu prawa. Kontakt zaś z zagadnieniami legislacji na etapie referendarskim w urzędzie administracyjnym nie gwarantuje natomiast dostatecznej podstawy naukowej. Jedyne realne wyjście widzi autor w podyplomowym studium z zakresu legislacji w Wyższej Szkole Nauk Administracyjnych. Posiada ona od 1978 r. wyodrębnioną instytucjonalnie Katedrę Polityki Prawa i Nauki Legislacji oraz odpowiedni program badawczy i dydaktyczny.

Wątpić oczywiście można, czy z uwagi choćby na skalę potrzeb w tej mierze wystarczy ograniczenie się do formy studiów podyplomowych w jednej szkole. Pamiętać przy tym trzeba, że nauka legislacji musi być dyscypliną integrującą, wykraczającą poza naukę prawa. Z zainteresowaniem jednak śledzić należy tak publikacje, jak i inne poczynania za granicą, obserwować zbierane doświadczenia. Legislacyjne wyzwanie dotyczy bowiem także nas.

Andrzej Szmyt

HELMUT QUARITSCH: *Recht auf Asyl: Studien zu einem mißdeuteten Grundrecht*. Dunker — Humblot Verlag, Berlin 1985, 198 ss.

Książka, o której tu mowa, ukazała się w RFN dokładnie na rok przed niezwykłą w swym zasięgu dyskusją dotyczącą prawa azylu. Kierunki, w których się toczyła oraz argumenty w jej trakcie podnoszone ukazały wiele aspektów prawa azylu w odmiennym od dotychczasowego świetle. Socjologom zaś dostarczyła z pewnością nowych danych do pogłębionych studiów nad Niemcami z RFN. Pracę H. Quaritscha można traktować w pewnym sensie jako jeden z pierwszych głosów w tej narodowej dyskusji; głos tym cenniejszy, że wypowiada go wybitny specjalista, wolny od emocji. Zamiarem autora nie było przy tym napisanie nowego komentarza do prawa azylu — przed czym zastrzega się w słowie wstępnym — lecz skoncentrowanie się na tych cechach specyficznych, które wyróżniają prawo azylu obowiązujące w RFN od regulacji w innych państwach, a także przypomnienie ram politycznych, w których prawo to jest umieszczone.

W rozdziale pierwszym ta intencja autora uzewnętrznia się bodajże najwyraźniej. Przegląd prawa azylu w jego historycznej i współcześnie występującej postaci jest rzetelny, oparty na przykładach i podanych w oryginalnym brzmieniu przepisach prawnych (także państw obcych). Ten bogaty materiał tworzy odpowiednie tło dla zilustrowania wyjątkowości ochrony azylowej przyznawanej w RFN. Przypomnijmy, iż tylko w RFN prawo azylu ma charakter subiektywny, tzn. jego podmiotowi przysługuje roszczenie do wyznaczonych organów państwa o zabezpieczenie go przed przesładowaniem ze strony innego państwa (z reguły odczynny uchodzący). Gwarancją prawidłowego stosowania tego prawa jest art. 19 ust. 4 Ustawy Zasadniczej, otwierający drogę sądową przed każdym, czyje prawa zostały naruszone przez władzę publiczną. Obraz ten uzupełnia działalność Federalnego Trybu-